

Na początku numeru znalazło się, jak poprzednio, trochę aktualności. Sporo miejsca poświęcono piknikom lotniczym w Góraszce i w Czyżynach (ten ostatni organizowany przy wsparciu Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie). Ponadto mamy relacje z rekonstrukcji bitwy pod Węgrowem w 1863 r. w początkach powstania styczniowego. Jak już pisałem recenzując numer styczniowo-lutowy, temat bardzo ciekawy, tym bardziej, że niszowy. Ze zdjęć można jednak wnosić, że cieszący się coraz większą popularnością. Druga rekonstrukcja to działania z okresu napoleońskiego pod Kołobrzegiem. Walki przedstawiały starcia z 1807 r. Po stronie obrońców znalazły się 33 Infanterie Regiment von Alvensleben ze Srebrnej Góry oraz Infanterie Regiment 52 Carl Friedrich von Hamberger z Trójmiasta. Stronę przeciwną reprezentowały pododdziały 7 Pułku Piechoty Xięstwa Warszawskiego, rodem również z Trójmiasta. Dalej znajdziemy trzy krótkie teksty: o odnalezieniu Archiwum Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych, o samochodzie pancernym HUMVEE, który znalazł się niedawno w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego oraz o rekonstrukcji przemówienia ministra Józefa Becka

w Sejmie RP z 5 maja 1939 r.

Tematykę kolekcjonerską „zagospodarowuje" artykuł o odznakach szkół kawaleryjskich w 20-leciu międzywojennym. Czytając go można się przy okazji dowiedzieć co nieco o programie i działalności samych szkół. Pierwszy, dłuższy artykuł stricte historyczny autorstwa Romana Matuszewskiego pt. „100 karabinów" dotyczy ich produkcji w Fabryce Karabinów w Warszawie w okresie międzywojennym. Autor skupia się na przełomowym wydarzeniu, jakim było ochotnicze wykonanie po godzinach przez pracowników fabryki w latach 1935-1936 100 karabinów, które następnie przekazali Wojsku Polskiemu. Ten akt stał się początkiem procesu społecznego dozbrajania armii i motorem powstania Funduszu Obrony Narodowej, organizującego różnego rodzaju zbiórki, z których zakupywano sprzęt dla Wojska Polskiego w przededniu zbliżającej się II wojny światowej. Można się pokusić o porównanie tej akcji do obecnie działającej w naszym kraju Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, chociaż oczywiście i cel był inny i społeczeństwo relatywnie uboższe. Poza tym w artykule znaleźć można omówienie polskich karabinów z tego okresu, z wieloma zdjęciami ukazującymi detale, istotne dla kolekcjonerów, rekonstruktorów i modelarzy.

Następny artykuł, autorstwa Szymona Kucharskiego, omawia historię polskich fortyfikacji w latach 1919-1929. Wbrew przyjętemu zakresowi czasowemu w końcówce autor wychodzi trochę dalej, jednak z korzyścią dla tematu. Poza samymi fortyfikacjami wiele miejsca poświęcono zmianom struktur organizacyjnych i różnego rodzaju uwarunkowaniom, w których przyszło funkcjonować komórkom organizacyjnym odpowiedzialnym za budowę, rozbudowę i konserwację fortyfikacji. Cenne wydają się dołączone do artykułu schematy podstawowych typów polskich schronów bojowych zaprojektowanych w tym okresie. Mimo obszerności tekstu, od strony stricte militarnej nie jest on zbyt szczegółowy. Z ciekawostek, mogę wspomnieć, że zainteresowała mnie informacja dot. jednego z polskich bunkrów z lat 20-tych o tym, że system wentylacyjny w tym okresie bywał jeszcze „na korbkę" - tzn. ręczny.

W związku z przypadającą w 2009 r. 70 rocznicą Kampanii Wrześniowej nie mogło oczywiście zabraknąć tekstu jej poświęconemu. Tym razem jest to artykuł Rajmunda Szubańskiego „11. Dywizjon pancerny w 1939 r.". Ukazany został szlak bojowy dywizjonu od walk pod Przasnyszem 1 września do 20 września, gdy do jednostki nadszedł rozkaz kapitulacji – znajdowała się wtedy pod Tomaszowem Lubelskim. W tekście autor wykorzystał obszernie wspomnienia jednego z oficerów jednostki, Stefana Majewskiego pt. „Jedenasty pancerny", wydane w 1942 r. w Londynie. Sam artykuł zawiera sporo zdjęć i danych dot. 11 dywizjonu pancernego oraz rozbitków z innych jednostek, którzy do niego później dołączali. Oddział może być dla miłośników września o tyle ciekawy, że jako jedyny posiadał w swoim składzie samochody pancerne wz. 29 (Ursus). Był to już w 1939 r. dość przestarzały sprzęt. Tekst stanowi w istocie skróconą monografię jednostki.

W dalszej części czasopisma sporo miejsca (od strony 63 do 117) zajęła publikacja kolejnej porcji materiałów z Centralnego Archiwum Wojskowego. Tym razem dotyczą one działka 40 mm I.T.U. (Instytut Techniki Uzbrojenia), konkurenta Boforsa w przededniu II wojny światowej. Projekt przepadł wskutek tego, że dla Boforsa udało się szybciej opracować wieżę do czołgu 7 TP i dlatego to działko znalazło się ostatecznie na wyposażeniu polskiej armii w kampanii wrześniowej. Wreszcie na końcu znajdziemy dwie relacje z rekonstrukcji. Pierwsza dotyczy

obchodów 200-lecia zdobycia Saragossy. Na obchodach gościły polskie grupy odtwarzające Legię Nadwiślańską i one też są bohaterami artykułu. Drugi tekst, autorstwa Grzegorza Śliżewskiego pt. „Na lądzie i na morzu – inscenizacja walk w Kołobrzegu", to relacja z imprezy, która odbyła się 21 marca 2009 w tymże mieście. Jako ciekawostkę podkreślić należy udział w niej jednostki pływającej – statku-muzeum ORP „Fala", który grał rolę niemieckiego okrętu ewakuacyjnego. Spośród tych dwóch ostatnich tekstów, największe wrażenie zrobiła jednak na mnie relacja z Saragossy. Autorowi, p. Andrzejowi Ziółkowskiemu, udało się znakomicie odmalować atmosferę towarzyszącą pobytowi Legii Nadwiślańskiej we wrogim kiedyś mieście (trzeba zdać sobie sprawę, że Hiszpanie po dziś dzień, zgodnie z zakorzenioną tradycją, postrzegają polskie jednostki jako najeźdźców). Tak więc ta rekonstrukcja była dość specyficzna. W mojej subiektywnej ocenie, na którą wpływa z pewnością zamiłowanie do epoki napoleońskiej, najlepszy tekst numeru, przynajmniej jeśli chodzi o rekonstrukcje. Jego walorów dopełniają wspaniałe zdjęcia.

Reasumując, numer utrzymał formułę „dla każdego coś miłego". Ciężar tematyczny przesunął się jakby trochę w stronę rekonstrukcji historycznej, ale nie do końca. Nadal znajdziemy w nim sporo specjalistycznych informacji, chociaż tutaj też da się zauważyć zmianę. Trzeba jednak wspomnieć, że wiele materiałów poszło do dwóch numerów specjalnych (lotniczego i o kampanii wrześniowej). Nadal niewątpliwą zaletą jest bogata szata graficzna. Z punktu widzenia specjalistów wartościowe mogą być oczywiście materiały CAW dotyczące działka 40 mm I.T.U. Z drugiej strony zapychają one znaczną część numeru. Zabrakło z kolei rubryki prezentacji wybranej grupy rekonstrukcyjnej. Z tego co dowiedziałem się na ostatnich Targach Książki Historycznej od przedstawicieli wydawcy, z powodu braku zgłoszeń, co muszę przyznać zastanawia. Sądzę jednak, że swoje zrobił kryzysowy rok, który zapewne (poza faktem wydania numerów specjalnych) zmusił także wydawcę do połączenia dwóch numerów w jeden.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 30.01.2011 r.